

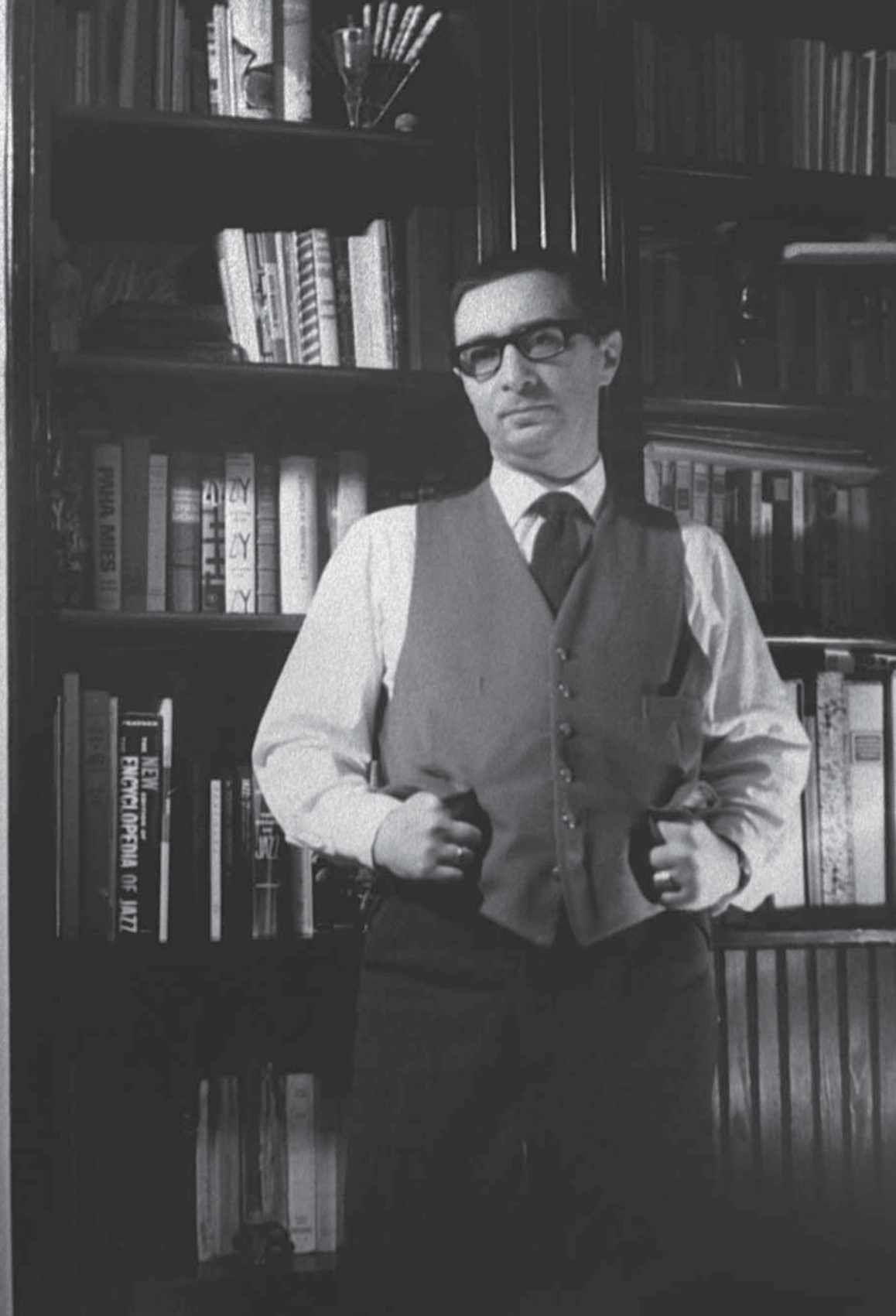
Propagując jazz i ubierając się według światowej mody, otwarcie hołduje zachodniej kulturze. Wyłamuje się z obowiązującego stylu życia i bycia, irytuje władze PRL i tak zwane środowisko. Bezkompromisowa i ostentacyjnie lekceważąca komunizm postawa spotyka się z protekcyjną ironią. Przylegają do niego etykiety: bon vivant, dandys, baron kurlandzki. Ceną za tę postawę jest brak pracy i w konsekwencji bieda. Przez sześć lat pisarz mieszka w pokoiku cztery metry na dwa, żywi się chlebem i herbatą, dręcząc sumienia dobrze sytuowanych kolegów. Staje się symbolem sprzeciwu. Jest obiektem podziwu i pogardy, zawiści i admiracji – tą ostatnią darzą go raczej kobiety. Nieliczni wiedzą, że w najtrudniejszym dla niego czasie, przez pierwsze trzy miesiące 1954 roku, pisze dziennik. Nie myśli wówczas o jego publikacji. Po latach powie: „to jest dzienniczek manifestacji indywidualnej walki skazanej w gruncie rzeczy na zagładę”².

Opublikowany w 1980 roku *Dziennik 1954* zostaje przyjęty entuzjastycznie. Do dzisiaj książka ta jest najlepszą ilustracją codzienności lat pięćdziesiątych w Polsce. Opinię tę potwierdza Roman Zimand: „Pewna okoliczność, całkowicie w stosunku do tekstu zewnętrzna, sprawia, że książka, o której tu mówimy, zajmować będzie w literaturze dokumentu osobistego – listy, dzienniki, wspomnienia – pozycję szczególną. *Dziennik* Tyrmanda jest mianowicie pierwszą opublikowaną próbą opisu socjalizmu rzeczywistego, ściśle czasów bierutowskich, stworzoną przez człowieka, który miał do systemu stosunek jednoznacznie negatywny”³.

1. Zbigniew Herbert uważa, że *Dziennik 1954* jest prawdziwym świadectwem swego czasu: „Brak mi wiedzy o tamtym świecie, uzyskanej od współautorów zbrodni, która się dokonała na kulturze. Nie otrzymałem od nich odpowiedzi. Jedyne świadectwo, jedyny sposób pisania o tym, znalazł Leopold Tyrmand w swoim *Dzienniku*”⁴.

Leopold Tyrmand
w swoim mieszkaniu
w Warszawie, lata
pięćdziesiąte

W 1956 roku ukazuje się pierwsza powieść Tyrmanda – *Zły*. Cały nakład i kolejne wznowienia rozchodzą się błyskawicznie.



Popularność powieści nie chroni jej przed krytyką. Oficjalnie lansuje się tezę, iż *Zły* to tylko sprawnie napisane czytadło. W rozmowie z Mariuszem Ziomeckim w 1980 roku Tyrmand się żali: „Najpierw mnie zredukowano do wymiarów faceta, [...] którego specjalnością są ciuchy [...]. Potem zaczęło się lekceważenie *Złego*, że to tania sensacyjka, że kryminałek”⁷⁵.

Takie odczytanie *Złego* nie jest jednak regułą. Tadeusz Konwicki wyznaje: „Sięgnąłem po egzemplarz zaczytany już do ostatka i nie wypuściłem go z ręki przez dzień i noc, póki nie skończyłem lektury. Co tu kryć, padłem do tyłu z zachwytem. Zobaczyłem tużpowojenną Warszawę ze wszystkimi osobliwościami miasta zmartwychwstającego, poznałem z bliska to dziwne społeczeństwo, co obsiadło ruiny i próbowało wykrzesać z nich iskierki życia, utożsamiałem się z tym odwiecznym etosem bohatera ludowego, który wymierza sprawiedliwość w niesprawiedliwym świecie. Spodobały mi się i szczególnie dar narracji, i poczucie humoru, i owa znana mi skądś stylistyka”⁷⁶.

Następna powieść – *Filip* – ukazuje się, ocenzonej, w roku 1961. Jej wydanie jest efektem szczęśliwego zbiegu okoliczności – rywalizacji urzędników odpowiedzialnych za podejmowanie decyzji o nowych publikacjach. Nakład dziesięciu tysięcy egzemplarzy czytelnicy wykupują w ciągu kilku dni.

Jak mówi Tyrmand: „*Filip* jest opowieścią autobiograficzną, to jest wszystko bardzo dokładnie opisane, tak jak było. Ja uważam *Filipa* za swoją najlepszą powieść”⁷⁷. Autor nie jest w tej opinii odosobniony.

„Za najlepszą powieść Tyrmanda uchodzi *Filip*” – pisze Piotr Wierzbicki. „Ta autobiograficzna okupacyjna opowieść o polskim kelnerze zadekowanym w Niemczech w luksusowym hotelu, wejdzie do literatury z powodu, który może się komuś wydać śmiesznym: po sławnej serii opisów żarcia jest to pierwsza w języku polskim monografia podawania do stołu”⁷⁸.

Rozwój sytuacji politycznej w 1956 roku i radykalna poprawa warunków materialnych Tyrmanda po sukcesie *Złego* nie zmieniają pozycji pisarza w środowisku kulturalnym. Symbol wciąż